

GTOS

WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

ok V Nr 204 (1584) ABCD

Poznań, czwartek 28 lipca 1949 r.

Cena 5 zł

Z każdym dniem wzrasta rola i znaczenie polskiego ruchu zawodowego w walce o międzynarodową jedność związkową

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki w wywiadzie z przedstawicielem PAP omówił poszczególne zagadnienia polskiego ruchu zawodowego na tle Kongresu SFZZ w Mediolanie. M. in. na pytanie, czy można by dopatrzeć się podobieństwa między akcją elementów rozłamowych w ruchu związkowym krajów zmarshallizowanych i kolonialnych, a sytuacją w ruchu związkowym Polski przedwrześniowej — przew. CRZZ oświadczył:

Podobieństwo jest oczywiste, choć skala inna. W Polsce przedwrześniowej ruch zawodowy był rozbity na wiele związków i związczków, a wina za to ponoszą reformistyczni przywódcy związkowi. Stali oni na gruncie zachowania ustroju kapitalistycznego, współpracowali z rządami burżuazji i ich organami. To samo zjawisko obserwujemy dziś w Stanach Zjednoczo-

nych Ameryki i krajach zmarshallizowanych.

Mimo ataków SFZZ wyszła z II Kongresu znacznie wzmocniona — liczebnie, organizacyjnie i ideologicznie. Mocniej związały się ze sobą centrale związkowe krajów wchodzących do SFZZ.

PYTANIE: Jakie nauki płyną dla naszego ruchu związkowego z II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych?

ODPOWIEDZ: Nauk jest wiele. Po Kongresie widzimy wyraźnie, że jednym z istotnych braków naszej pracy związkowej jest niedostateczne informowanie członków organizacji związkowych o tym jak masy pracujące w krajach kapitalistycznych i kolonialnych walczą o swe warunki pracy i bytu i o pokój.

PYTANIE: Jak ocenić rolę polskiego ruchu zawodowego w walce o światową jedność związkową i o pokój?

ODPOWIEDZ: Trzeba powiedzieć, że na Kongresie w Mediolanie, wśród delegatów różnych krajów i koloru skór, przejętych jedną myślą i pragnieniem obrony i rozbudowy SFZZ, do głębi oceniliśmy rolę i znaczenie SFZZ jednolitych ideologicznie i zwartych organizacyjnie związków zawodowych, współbudowniczych lepszej przyszłości swego kraju.

Lepiej zrozumieliśmy rolę, jaką nasze związki odgrywają i będą odgrywały w walce o światową jedność ruchu zawodowego, tak potrzebną w walce o trwały pokój.

Rola ta będzie narastała w miarę dalszego krzepnięcia naszych związków zawodowych, usprawniania ich pracy narastania ich znaczenia w budowie Polski socjalistycznej oraz zacieśniania naszych więzów współpracy międzynarodowej w ramach SFZZ.

Trzęsienie ziemi w TURCJI i GRECJI

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że w rejonie Izmiru koło Smyrny (Turcja) w nocy z soboty na niedzielę trzęsienie ziemi zniszczyło setki domów. Wiele osób zginęło.

W tymże czasie trzęsienie ziemi nawiedziło wyspę grecką Chios, niszcząc 40 proc. zabudowań. Dwie osoby zostały zabite, a 28 odniosło rany.

TYSIĄCE robotników holenderskich manifestują przeciwko paktowi atlantyckiemu

PARYŻ (PAP) Z Amsterdamu donoszą, że odbył się tam wiec na znak protestu przeciwko agresywnemu paktowi atlantyckiemu. W wiecu uczestniczyło tysiące robotników holenderskich. Po przemówieniach powzięto rezolucję, wzywającą rząd holenderski do odrzucenia paktu atlantyckiego i ustanowienia przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Kary więzienia za współpracę

z propagandą hitlerowską
WARSZAWA (PAP). Dnia 25. 7. br. Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok skazujący w procesie przeciwko Wołowskiemu, Rapackiej i Hoffmanowi, oskarżonym o działania na szkodę narodu polskiego przez współpracę z propagandą hitlerowską.

Sąd skazał Tadeusza Wołowskiego na karę 5 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i honorowych na okres 3 lat oraz przepadek mienia Halinę Rapacką (zaocznie) i Tadeusza Hoffmana — po 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i honorowych na ten sam okres czasu wraz z przepadkiem mienia.

Katastrofa bombowca amerykańskiego

NOWY JORK. 24 bm. w stanie Wisconsin spadł na ziemię i sponął bombowiec amerykański.

Wszyscy trzech członkowie załogi samolotu ponieśli śmierć.

Profesor U. P. Wacław Kubacki odznaczony orderem SZTANDARU PRACY

Prezydent RP B. Bierut odznaczył m. in. orderem Sztandaru Pracy II klasy prof. Uniwersytetu Warszawskiego Wacława Kubackiego.

Akcja dokerów londyńskich przykładem międzynarodowej solidarności zawodowej

PARYŻ (PAP). Odbyło się tu wspólne posiedzenie sekretariatu Światowej Federacji Zw. Zaw. oraz komitetu administracyjnego Międzynarodowej Unii Marynarzy i Robotników Portowych. Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie delegacji Międzynarodowej Unii Marynarzy, która została zaproszona przez angielski komitet antylokautowy do Londynu dla zbadania

Delegacja w skład której wchodzili: Maletta, Blankezie i Goldblatt, odbyli rozmowę z przewodniczącym komitetu antylokautowego. Później zostali członkowie delegacji deportowani z Anglii. Komitet administracyjny Międzynarodowej Unii Marynarzy i Pracowników

Za trud i poświęcenie bohaterowie naszych czasów odznaczeni orderem Budowniczych Polski Ludowej



Wincenty Pstrowski
inicjator
współzawodnictwa pracy

Syn małego chłopca z Kielecczyny, był pastuchem parobkiem u bogacza wiejskiego i obszarnika, wreszcie — górnikiem.

W roku 1928 w poszukiwaniu pracy udaje się na Śląsk. Zostaje zatrudniony w kopalni „Mortimer” jako górnik. Tu budzi się w nim świadomość klasowa. Pstrowski staje w szeregach bojowników o sprawę ludu. Prześladowany przez policję, zostaje pozbawiony pracy, cierpi głód i nędzę. Emigruje do Belgii. Tam pracuje w kopalniach i bierze czynny udział w ruchu rewolucyjnym jako członek Komunistycznej Partii Belgii.

Po wyzwoleniu Wincenty Pstrowski wraca do Polski i od razu przystępuje do pracy w kopalni na Śląsku. Wkrótce przekracza wszystkie normy produkcyjne, dając innym wzór nowego socjalistycznego stosunku do pracy. Pstrowski wzywa górników do współzawodnictwa o wyższą wydajność i porywa za sobą masy.

Inicjator współzawodnictwa pracy, — które stało się podstawą osiągnięć gospodarczych Polski — Wincenty Pstrowski, zmarł dnia 18 kwietnia 1948 r.



Franciszek Fiedler
zasłużony działacz
rewolucyjnego
ruchu robotniczego w Polsce

Franciszek Fiedler jest żywą historią polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego. Towarzysz broni Feliksa Dzierżyńskiego i Róży Luksemburg, był członkiem zarządu głównego SDKPiL, Komitetu Centralnego KPP, Komitetu Centralnego PPR, a od zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego — członkiem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Od lat najmłodszych służył sprawie socjalizmu i jako rewolucyjny działacz robotniczy, więziony był i przez cara w X Pawilonie i przez Niemców w obozach pracy podczas pierwszej wojny światowej i przez reakcyjne rządy Polski międzywojennej we Wronkach i na Pawiaku.

Redaktor wydawnictw partyjnych w ciągu wielu lat, autor szeregu prac teoretycznych — służył Franciszek Fiedler piórem i wiedzą klasie robotniczej w jej walce o wyzwolenie społeczne i socjalizm.

Od r. 1946 jest Franciszek Fiedler redaktorem naczelnym teoretycznego pisma partii — „Nowe Drogi”.

Tak pomyślana wolność prasy i informacji umożliwia faszystom szerzenie nienawiści rasowej i podburzanie do wojny

Dr Suchy krytykuje rezolucje Komitetu Społecznego Rady ONZ

GENEWA (PAP). Na posiedzeniu plenarnym Rady Gospodarczo-społecznej ONZ rozpatrywana była rezolucja o wolności informacji i prasy, opracowana przez komitet społeczny.

Celem tej rezolucji miało być uniemożliwienie szerzenia jakiegokolwiek propagandy wojennej lub podburzającej do nienawiści narodowej, rasowej i religijnej.

Delegat Polski dr Suchy rozprawił się z twierdzeniem delegata USA o rzekomej nieaktualności niebezpieczeństwa nazizmu i faszyzmu.

Dr Suchy przedstawił prawdziwy obraz stosunków panujących w prasie amerykańskiej cytując liczne przykłady podburzania do wojny i zniekształcania względnie podawania oczywiście fałszywych wiadomości przez prasę amerykańską.

Z mocą podkreślił dr Suchy, że faszyzm istnieje nie tylko w Hiszpanii i niektórych krajach Ameryki Łacińskiej, że w zachodnich strefach Niemiec toleruje się szowinistyczną propagandę antypolską i że w strefach tych liczni zbrodniarze wojenni powrócili na odpowiedzialne stanowiska gospodarcze i administracyjne.

Polska koncepcja wolności informacji — stwierdził dr Suchy — nie jest zgo-

dna i nie pokrywa się z pojęciem wolności, podburzania do wojny i nienawiści podobnie jak koncepcja wolności osobistej, nie może zawierać w sobie wolności popelniania zbrodni.

Jeżeli życzeniem Rady Gospodarczo-społecznej jest istotnie, aby prasa światowa działała w duchu wytycznych ONZ — to musi ona kategorycznie potępić propagandę nazistowską i faszystowską — zakończył swe przemówienie dr Suchy.

Imponujący dorobek Związku Młodzieży Polskiej w walce z analfabetyzmem

WARSZAWA (PAP). Rozpoczęta przez Związek Młodzieży Polskiej w czerwcu br. walka z analfabetyzmem przynosi poważne wyniki. Po przeprowadzeniu rejestracji analfabetów przez zarządy wojewódzkie, ZMP zdołało objąć szkoleniem do chwili obecnej ponad 19 tysięcy młodzieży i starszych.

Walka z analfabetyzmem rozwinięła się szczególnie intensywnie w okresie podejmowania przez młodzież zobowiązań lipcowych. W tym czasie na 401 kursach szkoliło się 6676 analfabetów, a zespołowało 1759 osób. Prowadzone również indywidualne nauczanie objęło ponad 10 tysięcy starszych i młodzieży.

W zwalczaniu analfabetyzmu produją województwa: poznańskie, białostockie, gdańskie, śląskie, krakowskie, łódzkie i wrocławskie.

Otwarcie radiostacji w RASZYNIE



Prezydent R. P. Bierut w towarzystwie marszałka Kowalskiego i premieta Cyrankiewicza na tle maszty radiostacji. Fot. „API”

Państwo - Kościół - Stronnictwo Pracy

W jednym z ostatnich numerów „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, organu Stronnictwa Pracy, ukazał się artykuł wstępny pt. „Państwo - Kościół - Stronnictwo Pracy”. Autor podkreślając, że Stronnictwo Pracy jest stronnictwem o starych tradycjach katolickich, omawia różnice, jakie zachodzą obecnie między praktykującymi katolikami-Polakami-patriotami, a politykującym pod dyktando Watykanu duchowieństwem. M. in. czytamy tam:

Rzesze katolickie pragną pokoju. Stąd masowe poparcie inicjatywy Rządu, zmierzającej do porozumienia z Kościołem, stąd wyraźna i coraz powszechniejsza niechęć do politykującej części duchowieństwa. Nieopatrznie postępują w kościele ci, którzy wprowadzają rozdarcie w duszy katolików polskich, którzy uparcie stawiają nas przed wyborem: Rzym czy Warszawa? Polacy — Obywatele nowej Polski w dniu 5-lecia budownictwa wyzwolonej Ojczyzny — w obliczu swojego trudnego i bohaterskiego wysiłku, odpowiadają i odpowiedzą zawsze silnym i doniosłym głosem — Warszawa.

Nie może być inaczej i nie będzie inaczej dla katolika-patrioty, choć nie tai on, że chciałby gorąco uniknąć takiej rozterki.

W zakończeniu znajdujemy następujące wyjaśnienie:

Stronnictwo Pracy jest stronnictwem katolików i Polaków. Jako takie od pierwszych chwil swego działania w wyzwolonej Polsce pracuje konse-

kwentnie nad tym, aby siła oddziaływania Kościoła katolickiego w Polsce przyczyniła się do odbudowy naszej Ojczyzny dla dobra całego narodu polskiego. W imię tej zasady Stronnictwo występowało zawsze i będzie występowało tam wszędzie, gdzie mogłyby być narażone sprawy wiary i wolności praktyk religijnych.

W imię tej samej zasady Stronnictwo występowało i będzie występowało przeciw tej części hierarchii kościelnej która wprzęgałaby rzesze wierzących katolików w działalność przeciwną narodowi i państwu, w interesie wielkiego kapitału i niemieckiego rewizjonizmu.

W imię tej samej zasady Stronnictwo Pracy potępią próbę wielkiej prowokacji lubelskiej, dopatrując się w niej politycznego żerowiska na religijności podnieconego tłumu.

Stronnictwo Pracy wzywa duchowieństwo, swoich członków i sympatyków do pełnego poparcia tego jedynie słusznego stanowiska.

Rozmowa z Franciszkiem Aprysem BUDOWNICZYM POLSKI LUDOWEJ

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA API)

Brzeszcze, w lipcu

W przeddzień piątej rocznicy Święta Odrodzenia, Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut nadał order Budowniczym Polskiej Ludowej ośmiu wybitnie zasłużonym dla dzieła budowy nowej rzeczywistości. Pomiedzy odznaczonymi znalazł się także górnik, rębacz ścianowy z kopalni „Brzeszcze” — FRANCISZEK APRYAS.

NIE ZASŁUŻYŁEM NA TO, ŻEBY MI TAKIE WYSOKIE ODZNACZENIE DAWALI — MÓWI FRANCISZEK APRYAS. — Pracuję jak każdy inny, żeby produkcja rosła i w kraju wszystkim nie tylko dobrze, ale coraz lepiej było. Byłem zaskoczony,

PRZEMÓWIENIE Ambasadora RP. w radio francuskim

Dnia 22 lipca ambasador R. P. w Paryżu Putrament wygłosił przez radio francuskie przemówienie, w którym omówił drogę, jaką przebył naród polski od Manifestu Lipcowego po dzień dzisiejszy. Należał on do potężny wysiłek Polski w dziedzinie odbudowy. Mówca zakończył życzeniem, by między Polską a Francją nawiązała się ścisła współpraca dla dobra pokoju.

Ponad półtora miliarda zł przyniosła zbiórka na budowę Centralnego Domu PZPR

WARSZAWA (PAP). Jak wynika ze sprawozdań ze stanu zbiórki na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR — do 20 lipca br. zebrano łącznie 1.607.159.764 zł. — W dalszym ciągu przoduje w zbiorce woj. śląskie, które wpłaciło 218.202.979 zł, przekraczając sumę zadeklarowaną. Województwa wrocławskie, bydgoskie, poznańskie, szczecińskie, krakowskie i m. Warszawy wpłaciły ponad 90 proc. sum zadeklarowanych.

Termin zakończenia zbiórki upływa w październiku br.

Odznaczeni orderem „Sztandar Pracy”

W dniu 22 lipca 1949 r. w piątą rocznicę Polskiej Ludowej Prezydent Rzeczypospolitej nadał następującym osobom, ustanowiony przez Sejm Ustawodawczy w dniu 2 lipca br., Order „Sztandar Pracy” za wybitne zasługi.

W resorcie przemysłu ciężkiego Order „Sztandar Pracy” I kl.

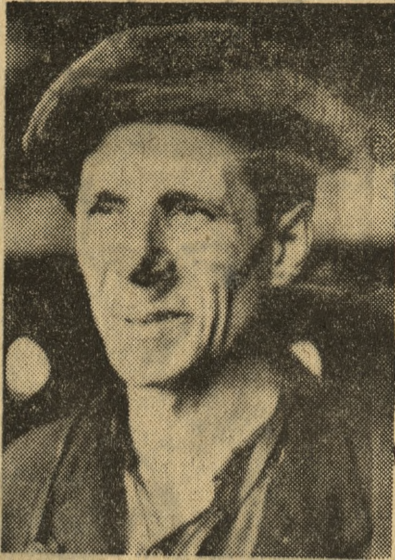
Franciszek Banasik — kowal, Zakł. Odrzańskie Zakł. Konstrukcji Stalowych; Wacław Flukski — z-ca kier. Działu Mechanicznego Zjedn. Zakł. Przem. Farmaceutycznego Wytwórnia Nr 2; Józef Kłosowski — tokarz „Fabryka” Chranów; Czesław Koziej — kierownik tlenowni „Pafawag”; Mieczysław Maciuk — ślusarz maszynowy, remontowy na Oddz. Miedziarni Krak. Zakł. Wytwórcze Mater. Elektrotechnicznych; Michał Nosek — dyrektor naczelny Zaodrzańskich Zakł. Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze; Jan Ruszel — ślusarz-spawacz Z. P. A. Mościce; Bazyl Zujew — kier. Wyzd. Modelarni Zakł. Mechan. „Ursus”.

W resorcie komunikacji Order „Sztandar Pracy” I kl. otrzymali:

Walenty Katana — kierowca, Stołeczna Stacja Kom. Towar. P. K. S.; Edward Musiał — ślusarz, Warsztaty P. K. S.; Stanisław Przychodzin — ślusarz, maszynista stałych maszyn, Parowozownia Słupsk; Francisz Ptaszyński — murarz-brygadzysta i racjonalizator pracy P. P. R. K. Nr 1 budowa Jelonki; August Szlijan — etatowy rzemieślnik specjalista, Warsztaty Stargard; Henryk Wójcik — kier. robót, Warsztaty Parow. W-wa—Praga; Fran-

Imponujące osiągnięcia ROBOTNIKÓW

kopalni glin ogniowatych
WAŁBRZYCH (PAP). Kopalnia glin ogniowatych w Jarosławiu wykonała półroczny plan produkcji w 119 proc. W ciągu tego samego okresu kopalnia osiągnęła — zamiast planowanych dziesięciu — trzydzieści milionów złotych oszczędności.



gdy po powrocie z Włoch wezwali mnie onegdaj do Krakowa na uroczyste posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, gdzie przewodniczący Grochalski odczytał decyzję Prezydenta Bieruta o nadaniu mi orderu Budowniczego Polskiej Ludowej. Zaskoczony — i głęboko wzruszony. Ludzie klaskali, a mnie iza ciekły po twarzy...

— Dlaczego? — powtórzył zadane mu pytanie. — Bo mi się moja młodość przypominała. Głód w domu zmusił mnie, 12-letniego chłopaka do służby u chłopca. Potem od 18 roku życia była praca na kopalni „Brzeszcze”.

Gdy stałem tam na estradzie, w wspaniale udekorowanej sali Teatru Słowackiego, w jednej chwili przypomniałem sobie, jak mi, górnicy w owych czasach z nadejściem lata przeżywałem strach przed bezrobociem. Bo wtedy zawsze na kopalni następowały redukcje. W roku 1929 sam się przekonałem, co znaczy bezrobocie. Byłem bez pracy. Przypomniałem sobie strajki jakie organizowaliśmy: 6-tygodniowy w 1932 roku i okupacyjny głodowy w 1937 r. Strajkami przecież próbowaliśmy wówczas wywalczyć dla siebie podstawowe prawa życiowe.

Teraz „Brzeszcze” jest kopalnią Polskiej Ludowej. O prawa walczyć nie musimy, mamy je. Od czterech lat korzystamy ze zdobyczy socjalnych, o które teraz dopiero robotnicy krajów zmar-

shallizowanych uderają się z właścicielami przedsiębiorstw. Mnie i kilku innym przemyślnikom — w Polsce Ludowej przyznał się jedno z najwyższych krajowych odznaczeń za wyjątkowe zasługi dla dzieła budowy Polskiej Ludowej. Przed wojną za walkę o prawa ludu wylatywało się z pracy, długie lata siedziało w więzieniu, czy w Berezie. Nadszedł taki czas, że uznaje się pracę robotnika, ceną wartość jego wysiłku.

W lipcu 1947 r., gdy na wezwanie rzucone przez Wincentego Pstrowskiego z miejsca przystąpiłem do współzawodnictwa pracy, śmiały się ze mnie niektórzy i chcieli ostudzić mój zapał. Moją odpowiedzią był większy jeszcze wysiłek, lepsza organizacja pracy i w efekcie lepsze wyniki. I tym wielu przekonałem, wielu, którzy dziś także znajdują się w szeregach przodowników pracy.

Ale mnie to nie wystarczyło. Pragnąłem porwać cały polski świat pracy do jakiegoś wielkiego czynu. Okazją po temu najlepszą było Święto Pierwszomajowe i poprzedzający je Światowy Kongres Pokoju w Paryżu. Pracą wykonywaną spontanicznym, potężnym wysiłkiem, zwiększoną produkcją — tylko tak można uczcić wielkie Święto Pracy, tylko taką odpowiedzią dać tym, którym się wojny zachciewa.

Rzuciłem więc na całą Polskę wezwanie. Sam, choć miałem wówczas niezwykle ciężkie warunki techniczne, (woda i upał) zobowiązałem się do 300 procent.

Osiągnąłem w kwietniu br. 339 proc. Ale nie to było ważne. Zasadniczą rzeczą polegała na tym, że ten pierwszomajowy czyn wyzwolił ogromne zapasy entuzjazmu, które tkwiły w ludziach pracy, entuzjazmu, który zdwoił wysiłki i pozwolił osiągnąć kolosalne nadwyżki produkcyjne. Ja sam, osiągając w maju br. 357 proc. normy, o 57 proc. przekroczyłem własne zobowiązanie.

Wybrano mnie członkiem nowoutworzonej Centralnej Rady Związków Zawodowych, wybrano delegatem na Drugi Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych w Mediolanie.

23 dni byliśmy we Włoszech. Gdy widziałem w jakich warunkach żyją i pracują tam robotnicy w fabrykach niewolniczo uzależnionych od planu Marshalla, gdy widziałem długie kolejki bezrobotnych (jest ich we Włoszech ponad dwa i pół miliona) przed kuchniami ludowymi, gdzie wydawali niedźną zupę, gdy słyszałem na Kongresie od przedstawicieli robotników krajów kapitalistycznych jak są wyzyskiwani i niewolniczo traktowani, żałowałem tylko, że tego obrazu nie mogą zobaczyć wszyscy w Polsce.

Różnica między prawdziwą wolnością, pewnością jutra, wszechstronną opieką nad człowiekiem pracy, jaką dają robotnikowi w Polsce i innych krajach ustrój ludowy, a nędzą i niewolą, strajkami i bezrobociem w krajach kapitalistycznych — zmusza do głębokiej wdzięczności dla władzy ludowej, wdzięczności, którą wyrazić można tylko pracą, pracą coraz wydajniejszą — kończy Franciszek Apryas.

Rozmowę przeprowadziła
Irena Bednarek

Robotnik dyrektorem kombinatu szklarskiego

WARSZAWA (PAP). W przemyśle mineralnym wysunięto ostatnio na kierownicze stanowiska wielu robotników wyróżniających się swymi osiągnięciami w pracy zawodowej i społecznej.

M. in. dotychczasowy majster Edward Miszkurko objął stanowisko dyrektora naczelnego kombinatu szklarskiego w Szklarskiej Porębie. Kombinatu powyższy poza znaną hutą szkła kryształowego „Józefina” obejmuje również 2 szlifiernie szkła.

Ulgi w spłatach za ziarno siewne i nawozy

WARSZAWA (PAP). W latach 1945—46 wielu chłopów zaciągnęło od Rządu pożyczki na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych. Na ziemiach zachodnich chłopci korzystali z pożyczek również w r. 1947. Niewiele z nich ze względu na trudne jeszcze warunki materialne, lub z innych powodów nie jest w stanie do chwili obecnej; zaciągniętych pożyczek zwrócić, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wydało specjalną instrukcję, która informuje, jak można uzyskać prolongatę lub całkowite umorzenie tych długów.

Całkowite umorzenie długu może być dokonane w wypadkach, jeżeli dłużnik wskutek posuchy, powodzi, gradobicia, pożaru czy innych klęsk, znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej.

Z ulg w spłatach pożyczek mogą korzystać m. in. repatrianci, którzy pozostawili swoje plony za Bugiem.

Do korzystania ze 100-procentowych ulg przy spłacie zadłużeni uprawieni są rolnicy, których przychodowość szacunkowa, obliczona według podatku gruntowego, wynosi od 60 q. Rolnicy, których przychodowość wynosi od 60 do 80 q. korzystają z ulg w granicach

Komentarz dnia

Dziwna przyjaźń

Niejednokrotnie mieliśmy możliwość nasłuchać się z Londynu i Waszyngtonu wypowiedzi na temat solidarności państw amerykańskich i ich czulego opiekuna USA. Na temat wzajemnego zaufania, jakim darzą się sygnatariusze Paktu Atlantycznego i wreszcie na temat gorącej przyjaźni anglosaskiej. — Wszystkie te wypowiedzi muszą budzić jednak pewne zdziwienie, nawet u najmniej sceptycznych obserwatorów ostatniej rozgrywki między Wielką Brytanią a USA.

Cóż jest przedmiotem konfliktu, który powoduje, że na łamach prasy obydwu państw jest mowa o „tragicznych nieporozumieniach” i „fatalnych skutkach”?

Ameryka żąda od Anglii dewaluacji funta i w „przyjacielskim” zapale dąży do rozbięcia strefy szterlingowej. Lew brytyjski broni się etapowymi pazurami. Niewątpliwie Stany Zjednoczone, osiągnąwszy swe zamiary w stosunku do Anglii, rozładowałyby coraz wyraźniej nadciągającą własną kryzys. Dla „bratnich” wyspiarzy taki obrót sprawy oznaczałby katastrofę.

Trwa więc napięta walka. Ameryka naciska z wszystkich stron. Grozi obcięciem kredytów amerykańskich, ograniczeniem zakupów surowców, działaniem bezpośrednim i za pośrednictwem swych wiernych wasali europejskich, a nawet dominiów brytyjskich.

Tymczasem w Londynie zwolennicy polityki min. Crippsa nie rezygnują jeszcze z planów ocalenia funta i uniezależnienia się od kryzysu amerykańskiego. Strona brytyjska żąda zwiększenia pomocy amerykańskiej, obniżenia cel w Ameryce, co

umożliwiłoby zwiększenie eksportu do USA, żąda wreszcie bardziej długotrwałych gwarancji zakupu surowców przez Stany Zjednoczone w Anglii

Jak więc widać, postulaty brytyjskie są krańcowo różne, niż zamysły amerykańskie, toteż Londyn sięga do arsenału silnych argumentów, by przekonać swego kontrahenta. W Anglii pozoruje się dalsze restrykcje. Mowa o ograniczeniu zakupów dolarowych o 25 proc. Organizuje się konferencje dominialne, które mają podkreślić solidarność imperium.

Jako jeden z najcięższych pocisków wyciągnięto i sprawę bomby atomowej: Wielka Brytania zażądała od Ameryki udzielenia wiadomości o produkcji bomby atomowej. Wiąże się to z wcale istotną dla USA pogroźką; mianowicie złoża uranowe w Kongo Belgijskim, które dostarczały cennego minerału Stanom Zjednoczonym, są własnością brytyjskich przedsiębiorców.

Jak ostatecznie ułożą się stosunki „solidarnych” Anglosasów — trudno przewidzieć. Faktem jest, że na łamach prasy państw zachodnich coraz częściej ukazują się artykuły, wskazujące, że już niedługo potrwa opór Albionu. Przypomnijmy, że min. Cripps, główny obrońca samodzielnosci gospodarczej Wielkiej Brytanii nagle zasłabł, wobe czego zmuszony został udać się na odpoczynek do Szwajcarii. Może w przewruch między zabiegami leczniczymi (jeśli je stosuje) znajdzie czas na rozmyślanie o tym, jak dziwna bywa czasem przyjaźń.

(efbe)

Dziennikarze i literaci ZSRR

podziwiają „radosną energię”

odbudowującej się Polski

KRAKÓW (PAP). W dniu 25 bm. przybyła do Krakowa delegacja dziennikarzy i literatów radzieckich z Dawidem Zasławskim na czele. Gości radzieckich powitali na dworcu przedstawiciele ZZ, Dziennikarzy, Zw. Literatów Polskich oraz Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W rozmowie z przedstawicielem PAP red. D. Zasławski oświadczył: „Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że mogliśmy przyjechać do Warszawy w dniu Święta PKWN. Byliśmy na otwarciu trasy W—Z, widzieliśmy ol-

brzymią, porywającą manifestację ludności, wzięliśmy również udział w Kongresie Odbudowy Warszawy. Wszystko to wywarło na nas głębokie wrażenie. Na własne oczy widzieliśmy, jak odradza się wolny naród polski, dla którego Związek Radziecki żywi uczucia serdecznej przyjaźni. Naszym przyjaciółm — polskim pisarzom i dziennikarzom wyrażamy wdzięczność za dobrane przyjęcie. Postaramy się podzielić z nimi naszymi doświadczeniami w dziedzinie literatury i prasy i nawzajem pragniemy się dowiedzieć o wszystkim interesującym w tych dziedzinach w Polsce.”

Poeta Aleksy Surkow powiedział:

„Podczas ostatnich lat byłem w różnych krajach demokracji ludowej, w Polsce jestem po raz pierwszy. Zdażyłem już stwierdzić, że naród polski, który przeszedł tak straszne koleje losu, z radosną energią leczy swe rany. Szybkie odrodzenie Warszawy to jeden z cudów ostatniego 10-lecia. Tak wielką pracę można wykonać tylko wtedy, gdy podejmuje ją cały naród.”

List pracowników

zakładów w Matwach
w sprawie przemówienia
papieża do Niemców

INOWROCŁAW (PAP). Pracownicy zakładów w Matwach zwrócili się do Rady Zakładowej z żądaniem zwolnienia zebrania protestacyjnego w sprawie mowy papieża do Niemców.

„W związku z opublikowanym przez prasę i radio przemówieniem papieża, skierowanym do Niemców i w języku niemieckim, w którym papież lituje się nad „biednymi Niemcami” i nad zniszczonym Berlinem, nie tak dawno jeszcze będącym gniazdem wylęgu zbrodni przeciwko całej ludzkości, oraz ubolewa nad losem elementu niemieckiego, wysiedlonego z naszych przastarych ziem zachodnich, wyrażamy jak największe oburzenie i prosimy o zwołanie specjalnego zebrania całej załogi fabrycznej dla masowego przeanalizowania mowy papieża, godzącej bezpośrednio w dobro naszej Polski Ludowej.”

Ważne dla ubiegających się o stopień inżyniera

W Dzienniku Ustaw R. P. nr 3 z dn. 14 stycznia br. ukazało się rozporządzenie Ministra Oświaty w sprawie przepisów o trybie działania komisji weryfikacyjno-egzaminacyjnych dla kandydatów, ubiegających się o stopień inżyniera.

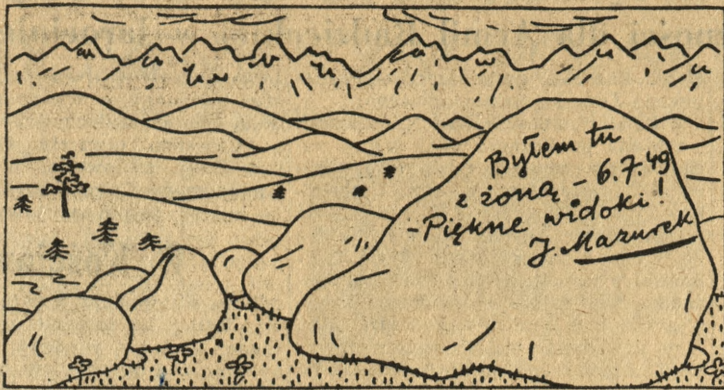
W związku z tym Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji zawiadamia zainteresowanych, że przy Zarządzie Głównym została powołana komisja kwalifikacyjno-weryfikacyjna, której zadaniem jest opiniowanie i potwierdzanie praktyk dla kandydatów na stopień inżyniera. Odpowiednie wnioski należy składać za pośrednictwem oddziałów terenowych.

ZGŁOSZENIA do Liceum Technicznego SP

Wszystkie komendy wojewódzkie, powiatowe i brygady „Służba Polsce” przyjmują zgłoszenia junaków do pierwszej klasy Państwowego 4-letniego Liceum Technicznego „Służba Polsce” we Wrocławiu.

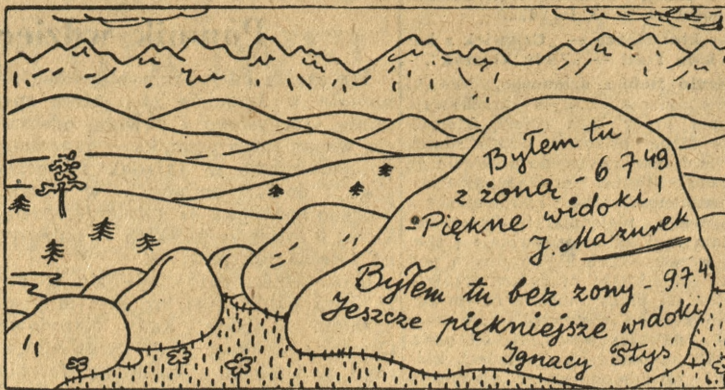
Bliższych informacji o warunkach przyjęcia udzielają terenowe komendy i brygady „Służba Polsce”.

Junacy, którzy przeszli podania bezpośrednio do szkoły, powinni uczynić to jeszcze raz w sposób wyżej podany.



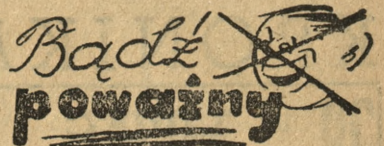
Oby się Wasz Wczasowicze, Wreszcie obyczaj zmienili!

Nie piszcie swoich nazwisk Na każdym kamieniu!



Bo gdy będziecie tak robić W górach albo nad morzem,

Wasz podpis (jak na rysunku!) Latwo ośmieszyć Was może!...



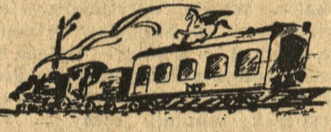
Dwaj bracia, siedmioletni Franek i ośmioletni Józio, biją się. Siedzący w przyległym pokoju ojciec słyszy odgłosy walki i woła:
— Czy ja mam tam przyjść z kijem?
— Nie potrzeba tatusiu — odpowiada na to starszy syn. — Ja sobie już sam dam z nim radę.
* * *

Pan Antoni pojechał z żoną i dziećmi na wczasy. Podczas jednej z wysokogórskich wycieczek, przy mijaniu przepaści mówi do niego żona:
— Antosiu, tylko uważaj, abyś nie spadł. Przecież niesiesz żywność dla mnie i dzieci! (bp)

PEGAZ w pulmanowskim wagonie

Na wszystkich trasach sieci kolejowej Wielkopolski mkną pociągi, do których od czasu do czasu przyczepiają jeden i ten sam wagon pulmanowski. W miastach, miasteczkach i gromadach, wagon pozostawiony na bocznicy, opróżnia się. Opuszcza go wędrowna ekipa artystów, by wieczorem w blasku lamp oczarować spragnioną wrażeń i przeżyć artystycznych publiczność.

raz zalety i prawość jej mieszkańców w przeciwstawieniu do zdegenerowanej szlachty, jest przekonywająca. Duża dola humoru wniesiona przez Mariąnskie go zyskuje zasłużony aplauz.



Z uznaniem należy podkreślić, że dyr. Wojciechowski daje w pierwszym rzędzie przedstawienia specjalne dla robotników fabrycznych, hut i innych zakładów pracy.

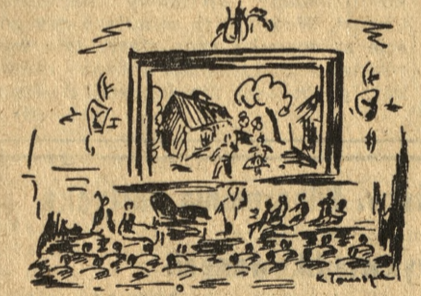
„Takich przedstawień i na takim poziomie dajcie nam jak najwięcej!” — oto zdanie często powtarzane we wszystkich ośrodkach przez wszystkich słuchaczy.

K. Tomsza

Artyści z pulmanowskiego wagonu, to mistrzowie wysokiej klasy — zespół Opery Poznańskiej, ludzie wyrobieni społecznie, znoszący trudy i niewygody po to, by dać strawę duchową tym, którzy jej najwięcej potrzebują. Minęły na szczęście czasy, kiedy teatr był tylko dla wybrańców z pełnym trzosem i ewentualnie dla tych, którzy mieli szczęście mieszkać w takim ośrodku, gdzie był teatr stały. Dziś teatr dociera wszędzie lecz nie zawsze — teatr z prawdziwego zdarzenia i na dobrym poziomie.

Dziwna rzecz: odbiorcy sztuki w ośrodkach wiejskich i małomiasteczkowych są wybredniejsi od widza nasyconego sztuką. Reakcja tej publiczności jest szczerą. Krytyka ostrzejsza. Wymagania duże. Nieskazitą duszą prowincjonalnego słuchacza nie znosi szmiry, toteż widz taki, nim kupi bilet na spektakl długo obchodzi koło sali, węższy, dopytuje się co kto i jak, gdyż nieraz został już nabrany przez wątpliwą wartośći wędrujące zespoły.

Przedstawienia zespołów artystów Opery Poznańskiej cieszą się dużym powodzeniem, Operetka Lehara pod ty-



tulem „Tam gdzie skowronek śpiewa” chwytła za serce. Spektakl starannie opracowany i wyreżyserowany ma dobrą obsadę aktorską, zespół baletowy i zespół muzyczny, skromne lecz efektowne, dostosowane do każdej sceny dekoracje i wspaniałe kierownictwo. Całość sprawia dodatnie wrażenie. Wśród pań wyróżniają się: Didur-Załuska i Irena Zuchowska, wśród śpiewaków Zygmunt Mariński, Chomiak, Bienkowski i Lucki. Ognisty czardasz i polka charakterystyczna układu Statkiewicza zbierają zasłużone brawa. Dekoracje Zygmunta Szpingiera na wysokim poziomie. Kierownictwo i batutę dzierży w swych doświadczonych rękach dyr. Wojciechowski.

Treść operetki gloryfikująca wieś o-



— Zdaje się mistrzu, że mi pan namalował zbyt wielkie usta...



— Dokąd tak pędzicie chłopcy?
— Do zegarmistrza, Jasio poknął zegarek!



CIOSY SPORTOWE

W pierwszym meczu na terenie Czechosłowacji spotkały się krakowskie „Orle” z reprezentacją okręgu Veetin, wzmocnioną 2 piłkarzami praskiego ATK. Mecz, po bardzo żywej i na dobrym poziomie stojącej grze, zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:1).

W finałowym spotkaniu tenisowym o puchar Davisa w strefie europejskiej Włochy pokonały Francję 3:2.

W ostatnich grach pojedynczych Abdesselem (Francja) zwyciężył Del Bello 6:3, 6:4, 6:2, a w decydującym spotkaniu Cucelli (Włochy) pokonał Bernarda 8:0, 4:6, 6:0, 6:1. Grę podwójną wygrała para włoska Cucelli — Del Bello z parą francuską Boilelli — Bernard.



Sędziowie i trener gotowi

PZKol wyznaczył już komisję sędziowską wyciągu dookoła Polski, na czele której jako sędzia główny stanie inż. F. Szymczyk. Trenerem i opiekunem naszej ósemki narodowej będzie kpt. Zw. POZKol Z. Wisznicki.

Pamiętka dla kolarzy zagranicznych

Każdy kolarz zagraniczny, startujący w wyciągu dookoła Polski, otrzyma od organizatorów upominek w postaci albumu „Warszawa, stolica Polski”, wydanego w czterech językach.

11 kandydatów do drużyny narodowej POLSKI

Polski Związek Kolarski, który jest technicznym organizatorem wyciągu, zastanawia się już nad składem drużyny reprezentacyjnej Polski. Według regulaminu wyciągu każda drużyna narodowa składać się będzie tylko z 8 kolarzy. W tej chwili wyznaczeni zostali następujący kandydaci (wg alfabety): Czyż, Kapiak, Leśkiewicz, Napierała, Nowoczek, Rzeźnicki, Salyga, Siemiński, Wójcik, Wrzesiński, Wyglenda.

Dwanaście razy piłka rowerowa

Przed przybyciem kolarzy na mecie każdego etapu, rozegrany będzie mecz piłki rowerowej między KS „Siemianowiczanka” a mistrzami świata Czechami.

Ciekawy i atrakcyjny ten sport jest u nas bardzo mało znany, toteż pokazy piłki rowerowej w najlepszym wydaniu w 12 miastach Polski przyczynią się niewątpliwie do jej spopularyzowania.

Próba sił na górskich mistrzostwach Polski

W czasie górskich mistrzostw Polski na szosie, które rozegrane zostaną na trasie Kraków — Zakopane — (Morskie Oko) czołowi kolarze polscy będą mieli możliwość sprawdzenia swych sił przed wyciągiem dookoła Polski. Jak wiadomo, trasa dwóch etapów (8 i 9) Tour de Pologne zbiega się z marszrutą mistrzostw górskich.

NOWELKA KONKURSOWA (6)

Ilustr. AL. KRAKOWSKI

Kosztowny protektorat

NIE BYLIŚMY ZA TYM PROTEKTORATEM, chociaż ten, który miał go objąć nam, czyli nasz nauczyciel, bardzo nam przypadał do gustu.

O jego poprzednikach też nie można powiedzieć nic złego, ale ten był już dosłownie wspaniały. Trzymał nas krótko, to prawda. Z nauką też nie żartował. Robił to jednak inaczej, niż tamci. Tak jakoś ciekawie, przyjemnie oraz pogodnie, że nawet za drzwi wylatywało się ze śmiechem klasy na drogę. Tak, lubiliśmy go i on zdaje się poszedłby też za nas w ogień, chociaż mówił nam nie raz, że wolałby tuc kamienie na szosie, niż poprawiać nasze dyktanda. Przede wszystkim jednak imponował nam. Dyskiem bowiem rzucał tak lekko, jak zięć pana Biedniaka teściowymi pieniędzmi, a gdy raz na przerwie strzelił Wackowi Sztenderze jednostkę, to sam Antek Kuberka wytrzeszczył oczy.

Imponował on zresztą nie tylko nam, bo całe miasto patrzyło w niego, jak w tęczę, gdy tylko „nastał” w Zetowie. Zwłaszcza matki córek na wydaniu wychwalały go na wszystkich zebraniach, ulicach i schodach. Był bowiem młody, rosły i zgrabny, a mebli przywiózł trzy wozy. Nawet fortepian, krowę i magiel.

— Widać, że nie pije i jest gospodarny. Z takim kobietą może mieć raj. I pójdzie na pewno jeszcze wyżej, bo dojeżdża dwa razy w tygodniu na jakieś kursa. To jest nauczyciel! — zachwycano się w mieście.

Gdy jednak aniż zaraz, ani też potem nie złożył żadnych wizyt i nie tylko innym, ale nawet samemu panu Biedniakowi, który miał dwie piekarnie, i trzy kamienice, jego dobra sława zaczęła blednąć z dnia na dzień. W międzyczasie wyszło też na jaw, że ma narzeczoną. A kiedy na zebraniach rodzicielskich odważył się wobec wszystkich rzucać prawdę również o dzieciach z „lepszych domów”, stracił już i ostatnich przyjaciół.

— To ma być nauczyciel? I czego taki może w ogóle nauczyć, jeżeli sam jeszcze musi jeździć na jakieś kursa? — poszeptowano teraz.

Na to wszystko zwróciliśmy więc Antkowi uwagę, gdy zaczął nas kusić tym protektoratem. Mieliśmy bowiem obawę, że teraz, gdy dziewczęta roztrąbią po całym mieście, że nauczyciel objął protektorat nad naszym i tak już jako „dopusz Boży” uważanym klubem, matki zabronią nam w ogóle grać w piłkę nożną, bez której my nie mogliśmy żyć, jak one bez naoznego przekonania się, czy bardzo płakała i jak była ubrana ta lub owa dziewczyna na swoim ślubie. Antek był jednak nieustępliwy. Wiedział bowiem, że pod opieką nauczyciela klub nabierze znaczenia i bę-

dzie mógł brać udział w lokalnych uroczystościach, a on przecież od dawna czekał na to, by prowadzić nas w pochodzie i jak inni prezesi przed całym miastem wyjąć swą pierś.

Nie wiadomo jednak, czy nie wolałby wyrzec się tej rozkoszy, gdyby przewidział, co na nas i na siebie ściągnął tym fatalnym poństwem. Gdy bowiem następnego dnia zwrócił się z tą sprawą do nauczyciela, ten powiedział „owszem, zacny prezesie”, ale postawił warunki.

Protektor oświadczył, że do klubu, nad którym on miałby objąć opiekę, będą mogli należeć tylko prawdziwi sportowcy, a więc ci, którzy nie palą papierosów, nie rzucają kamieniami do przejeżdżających pociągów, nie

wykrzykiwał pod naszym adresem obraźliwe z okien wagonu.

Tak, z tamtymi dwoma punktami byłoby jeszcze nie tak tragicznie, trzeci jednak wpędził nas w sytuację bez wyjścia. Być może, iż gdzie indziej dziewczęta były inne, niż nasze, zetowskie. Z naszymi nie można było jednak postępować „po ludzku”, jak mówił Antek Kuberka, toteż jedynie pięściom zawdzięczaliśmy to, że o naszym curriculum vitae matki i nauczyciela wiedzieli od nich tylko połowę.

Tak, było źle, beznadziejnie, fatalnie. Antek nie mógł przecież cofnąć się teraz i powiedzieć, że wobec tego rezygnujemy z protektoratu, bo nauczyciel nazwałby nas na pewno „głupimi smarkaczami”, a dziewczęta miałyby znowu uciec. Klub znalazł się więc u kresu istnienia. W całej szkole nie było bowiem chociażby jednego, którego nie obciążało przestępstwo z nauczycielowego artykułu trzeciego.

Nagle jednak stało się coś, za co Antek obiecał potem Jasiowi trzy dropy, chociaż w rzeczywistości dał mu tylko jednego, a dwa pozostał mu winien chyba do dziś. Jasio Hencki, ten mały, przez wszystkich popychany, Jasio, z którym nawet dziewczęta robiły, co chciały, wyciągnął bowiem nagle dwa palce na znak, że chce przemówić, a gdy go nauczyciel dopuścił do głosu, wypłynął z szerokiego płeców Wacka Sztendery i zapytał odważnie.

— Czy to wszystko liczy się od teraz, czy od daty urodzenia? — wystękał to zdanie ciężko, bo dźwigał w nim również nasz los.

— Od dziś, od dziś, bo o tym, co robiliście już od daty urodzenia, byłoby nawet nieprzyjemnie tu mówić — odpowiedział nauczyciel, uśmiechając się tajemniczo.

— Dziękuję. O to właśnie chciałem zapytać — rzekł wtedy Jasio z radosnym pośpiechem. A gdy schował się znowu za plecami Sztendery, odwrócił triumfująco twarz ku skonsternowanemu dziewczętom i pokazał im na czołe gest taki, że poczerwieniały z wściekłości.

Antek dopiął więc swego i już w tydzień później prowadził nas w pochodzie przez miasto, chociaż wszyscy śmiali się z niego, bo wysadził pierś tak bardzo, że stracił równowagę i potknął się przed trybuną. My jednak ciężko uginaliśmy się pod tym protektoratem. Dziewczęta bowiem pozostały takie same i trzeba było nieraz rujnować się na dropy, by przynajmniej w ten sposób zamykać im buzie, skoro teraz nie mogliśmy tego już czynić czymś innym i... tańszym.



Całe miasto patrzyło w niego, jak w tęczę

biją dziewcząt i nie robią jeszcze wielu innych rzeczy.

Byliśmy pobici, zdeptani, starci na proch, bo nikt przecież, dosłownie nikt nie mógłby już należeć do klubu po oświadczeniu nauczyciela. Nawet Broniek Taberko, który ze sprawowania dostawał zawsze „bardzo dobrze”, tak samo z pilności i miał dlatego „iść na nauczyciela”, jak chwaliła się jego matka.

Z paleniem byłoby może pół biedy, bo właściwie tylko Antek pozwalał sobie czasem na cygaro, by przesowskiemu tytułowi dodać trochę powagi. Zaprzestał tego jednak już od kilku miesięcy, bo ojciec złapał go kiedyś na tym, jak do kieszeni znowu kładł siano i... zamknął się z nim potem w chlewiku.

Sprawa kamieni i szyb w przejeżdżających pociągach była też już przeszłością. Zdarzyło się to zresztą jedynie raz, a mianowicie wtedy, gdy KS „Tęcza” z Iksina dał nam osiem do zera, wracał potem pociągiem i



Czwartek, dnia 28 lipca 1949 r.
12.20 Audycja dla wsi; 12.50 Melodie ludowe — gra zespół Władysława Kaczyńskiego; 14.15 Koncert kameralny; 14.35 Utwory fortepianowe w wykonaniu Aleksandra Tarskiego; 15.05 Śpiewa chór Czajana; 15.30 „Śpiewamy piosenki” — audycja dla dzieci; 16.00 „Zespoły głosów ludzkich” — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży; 16.20 Audycja literacka — „Pracownicy morza” według Viktora Hugo w opr. Janiny Krausowej; 17.15 Muzyka radziecka; 18.00 „Dla każdego coś miłego”; 19.15 Walce Prokofiewa w wyk. duetu fortepianowego Jerzego Lefeld i Władysława Szpilmana; 19.30 Pieśni kompozytorów radzieckich; 20.00 Wzruszenia radiowa; 20.20 Ludowe melodie; 21.40 Beethoven: Sonata fortepianowa d-moll op. 31 nr 2; 22.00 „Wyrok” — słuchowisko wg noweli estońskiej; 22.50 Muzyka taneczna — gra zespół jazzowy Skowrońskiego i Górkiewicza; 23.10 Koncert francuskiej muzyki symfonicznej (płyty).

Ewl